Nr. 265. Warszawa, Poniedziałek dnia 6 (18) Listopada 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie: Miesięcz. kop. 35, Kwartal. rs. 1.05, Półrocz. „ 2.10, Rocznie „ 4.20

Na prowincyi i w Cesarstwie: Kwartal. rs. 1.80, Półrocz. „ 3.60, Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 7 m. 22.
Zachód słońca o g. 4 m. 7.

Długość dnia g. 8 m. 45.
Ubyło dnia g. 8 m. 1.

Poniedziałek 18 Listopada

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Swięta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Ponieds.	Odona Op.
Wtorek	Elżbiety Kr. Wd.
Sroda	Feliksa Wal. Wyz.
Czwart.	Alberta B.
Piątek	Cecylii P. M.
Sobota	Klemensa Pap. M.
Niedziel.	Jana od Krzyża

Wiadomości Kościelne.

Jutro o 9-ej rano, w Kościele Popaulińskim przy rogu ulic Długiej i Freta, przed ołtarzem św. Stanisława Kostki, odprawi się uroczysta wotywa, z powodu tygodniowego odpustu na cześć tego świętego.

Jutro o 10-ej rano, w kościele Pofranciszkańskim przy ulicy Zakroczymskiej przed ołtarzem św. Antoniego, odprawi się solenna wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i processyą.

Nowa izba i bulanżyści.

Otwarcie izby deputowanych w Paryżu, odbyło się spokojnie i pierwsze posiedzenie przeszło pomyślnie.

Deputowani nietylko wykazali wielką skwapliwość w rozpoczynaniu swych prac, ale każdy kto ich słuchał, kto im się przyglądał, zauważyć musiał w nich dobrą wolę i usposobienia najlepsze, jakie ich ożywiają. Czuć było, że kraj przez wybory nie przemówił daremnie, i że pragnienia pracy, spokoju i rzeczywistego postępu zostały zrozumiane przynajmniej przez republikanów, i że postanowili oni dać im legalne zadosyćuczynienie.

Posiedzeniu przewodniczył na wstępie sędziwy Piotr Blanc i miał mowę doskonałą i otrzymał sute oklaski, gdyż potrafił z wielką wstrzemięźliwością, a zarazem pewnością wyrazić uczucia wspólne większości republikańskiej.

Mówił on między innemi, że Francya chce być przedewszystkiem energicznie rządzoną i posiadać w parlamencie stanowczą większość, mogącą utworzyć ministeryum silne i trwałe.

Kiedy dodał, że należy zużytkować pozyskane rady, ażeby nie popaść w dawne błędy, głos jego zagłuszyły powszechne oklaski.

Posypały się one również i następnie, gdy mówca zawołał: „Precz z jątrzącemi sprawami, precz z jałowemi rozprawami, z zapytaniami nie w porę, niech żyje program spraw państwa, spokoju, zgody w reformach praktycznych, możliwych i spodziewanych".

Słowa te jego zdawały się tłomaczyć w zupełności uczucia i postanowienia jego kolegów, tak, że widoczna była zupełna harmonia w usposobieniu wszystkich deputowanych republikanów.

Jak wiadomo na tymczasowego prezesa izby wybrany został p. Flequet.

Mowa jego była niemniej silną od przemówienia Piotra Blanca. Zakreślił on w niej program stanowczości i sprawiedliwości równej dla wszystkich, szczerego poszanowania dla prawdziwych uchwał głosowania powszechnego, wyłączenia wszelkich interesów osobistych, wszelkich interesów stronniczych.

Otwarciu izby deputowanych nie towarzyszyły żadne demonstracye na ulicy, chociaż się ich spodziewano.

Bulanżyści z pielgrzymki na wyspę Jersey, gdzie ich wódz przebywa, wrócili z taką tajemniczą miną, że zdawało się to zapowiadać bodaj czy nie przyjazd niespodziewany samego generała.

O tem, co uchwalono na Jersey, nie mówili ani słowa, kierując się widocznie zasadą, iż zagadkowość obudza niepokój i że każdy się liczy z jej przyczyną.

Widocznie bulanżystom chodzi tylko o zachowanie tych sztucznych pozorów oddziaływania na losy kraju, ażeby tem zamaskować zupełną bezsilność, w jakiej się znajdują obecnie.

Manifestacyj nie urządzili żadnych, aresztowanie zaś Déroulèda i kilku innych bulanżystów nastąpiło jedynie dla tego, że, idąc przez ulicą gromadą, nie chcieli się rozłączyć na wezwanie policyi.

Kiedy ich prowadzono do cyrkułu, okrzyków na ich cześć nie było wcale, przeciwnie ktoś nawet zawołał: „Niech żyją sierżanci miejscy — precz z Déroulèdem.

Żadnego więc śladu resztek popularności — a tem samem i znaczenia.

W cyrkule, po spisaniu protokółu z nich, zostali natychmiast uwolnieni.

Bulanżystów najwięcej to boli, że coraz mniej się z nimi liczą.

Kto wie, czy wkrótce policya zadawać sobie będzie fatygę nawet ich aresztowania.

Kronika polityczna.

—o—

Serbia. Sprawozdawca belgradzki do jednego z pism berlińskich, chwilowe położenie Serbii określa jak następuje:

„Nie potwierdziły się wyrażone z różnych stron obawy, że ponowna obecność króla Milana, może wywołać trudności. Przeciwnie, utrzymują osoby, które mogą być dokładnie powiadomione o przebiegu rokowań przez Risticza zawiązanych w celu uregulowania stosunków królowej Natalii do króla Aleksandra, że obecnie pewnem jest dojście do skutku zadawalniającego układu. Król Milan zresztą za kilka już dni opuści znowu Belgrad, przenosząc się na stałe mieszkanie do Paryża. Tymczasem utrwalenie się panowania stronnictwa radykalnego czyni postępy i coraz więcej ważniejszych urzędów dostaje się w ręce jego członków. Najazd czarnogórskich wychodzców odbył się spokojnie,

---

14

Czarna strzała.

powieść historyczna

Roberta Steffensona.

przekład z angielskiego.

KSIĘGA TRZECIA.

Milord Tokshem.

(Ciąg dalszy.)

— Poddaj się! zawołał. Darowywam ci życie...

— Poddaję się, — odpowiedział zwyciężony powstając. Spotykasz się, jak młodzieniec niedoświadczony, ale mężny. Poprowadź mnie do swego kapitana; potrzeba koniecznie skończyć z tą rzezią.

— Sir, — odpowiedział Dik, jeżeli tamte zuchy mają jakiego kapitana, to nim jestem z pewnością.

— No, to odwołajcie swoje psy, a ja swoim każę także przywarować.

W głosie tego, który mówił, było tyle szlachetności, że Dik odpędził od siebie wszystkie podejrzenia o zdradę.

— Złóżcie broń ludzie!.. zawołał rycerz nieznany, poddałem się otrzymawszy zapewnienie, że nam życie będzie darowane...

Ton rycerza był niezwykle imponujący i bitwa prawie się w tej chwili skończyła.

— Lonless... zawołał Dik, czy aby jesteś cały?...

— Cały i zdrów zupełnie, odpowiedział zagadnięty.

— Zapal latarnię!... zawołał Dik.

— Czy jest sir Daniel tutaj?.., zapytał rycerz.

— Sir Daniel?... powtórzył Dik. Nie; przysięgam, że go tu nie ma wcale. Kiepskoby wyglądał z pewnością.

— Kiepsko?... No ale któż wy jesteście w takim razie, jeżeli przeciwnikami sir Daniela nie jesteście?... Nic a nic już teraz nie rozumiem i proszę, objaśnijcie mnie, komu się u licha poddałem?...

Zanim jednak Dik był w stanie odpowiedzieć, jakiś głos odezwał się w ciemności z uszanowaniem:

— Milordzie!... jeżeli ci dżentelmeni są nieprzyjaciołmi sir Daniela, to naprawdę wielka szkoda, żeśmy się pobili z nimi; daleko jednakże będzie gorzej, jeżeli i oni i my, zatrzymamy się tu zadługo. Przy domu znajdują się stróże, a jeżeli nie powymierali ze strachu, lub też jeżeli nie są głusi, to napewno posłyszeli wrzawę jakąśmy podnieśli i dali znać do miasta. Jeżeli się nie wyniesiemy, to będziemy się musieli bić z nowym wrogiem.

— Honskli ma słuszność najzupełniejszą — potaknął lord. Cóż powiecie sir na to?... Gdzie nam iść rozkazujecie?...

— Gdzie wam się podoba milordzie, odpowiedział Dik, podejrzewam, że powinniśmy być przyjaciołmi, a jeżeli zawarłem znajomość w sposób dość brutalny, to wcale nie myślę w dalszym ciągu tak postępować. Rozstańmy się zatem milordzie uścisnąwszy sobie ręce, a w czasie i w miejscu, które łaskawie oznaczyć raczycie, zejdziemy się i naradzimy po przyjacielsku.

— Jesteście widzę młodzieńcem ufającym i tym razem ufność ta wasza z pewnością zawiedzioną nie zostanie. Zejdziem się z wami o świtaniu, u krzyża.

Za mną, wojacy!...

Nieznani zniknęli z podejrzaną szybkością, a Dik obszedł znowu dom do okoła i w oknie narożnym wyższego piętra zobaczył światło znowu.

Był to widocznie sygnał widzialny w domu sir Daniela w Szorbi. Dik więc wcale już nie wątpił, że przypuszczenie Honksli było całkiem uzasadnione; wojacy rycerza tenstolskiego zaraz się tu bodaj znajdą.

Przyłożył ucho do ziemi i zdawało mu się, że słyszy tentent kopyt końskich w kierunku od miasta.

Podążył do swoich i w kilka minut potem, gdy z najbliższych zaułków Szorbi wysunęło się około trzydziestu jeźdźców, pędzących co koń wyskoczy, obok domku nadbrzeżnego cicho było i spokojnie.

Dik i jego ludzie powrócili do garkuchni pod „Kozłem", aby przespać się do świtu.

III.

U stóp krzyża.

Figura świętej niewiasty, stała niedaleko po za miastem Szorbi, na skraju lasu tenstolskiego. Dwie drogi krzyżowały się w tem miejscu, a po tej co szła z Royzingham, jak widzieliśmy byli pierzchała w nieładzie, rozbita armia lankasterska. Tu drogi łączyły się ze sobą i szły z góry pochyło do Szorbi, a troszkę po za rozdrożem, na szczycie niewiel-

nie wywoławszy najmniejszego zajścia. Niemniej przeto należy ten fakt nie bez nieufności mieć na uwadze, zwłaszcza, iż w najnowszych czasach mnożą się usiłowania, zmierzające, co najmniej, do odświeżenia w pamięci narodu nazwiska książąt Karagieorgiewiczów. Pogłoska jednak o wniesionej przez tę rodzinę do izby deputowanych prośbie o pozwolenie jej na powrót do Serbii, wymaga jeszcze potwierdzenia. Do najnowszego zajścia serbsko-bulgarskiego, wynikłego z powodu ciężkiego zranienia włościanina serbskiego przez straż celną bulgarską, — nie przywiązują w kołach politycznych żadnego znaczenia, gdyż zajście to nie miało charakteru politycznego, wszakże wyzyskuje je partya, dążąca do wywołania poważnego konfliktu między Bulgaryą i Serbią. Tejże samej tendencyi zawdzięczają swe istnienie wieści o mniemanych uzbrojeniach bulgarskich. Agitatorowie budzą najpierw nieufność bulgarów przez rozsiewanie pogłosek o agitacyach cankowistów, a gdy rząd zofijski przedsiębierze środki ostrożności, posądzają go o nieprzyjazne względem Serbii zamiary. Gra taka prowadzi się już od kilku miesięcy, nieosiągnąwszy dotąd celu, a spodziewać się należy, że i na przyszłość niepowiedzie się agitacyi zakłócić na seryo dobrych stosunków między dwoma sąsiedniemi państwami bałkańskiemi."

Turcya. W radzie ministrów tureckich odbywają się w chwili obecnej ożywione rozprawy nad ostateczną decyzyą, jaką ma powziąć rząd turecki wobec spraw kreteńskich.

Zapatrywania członków rady rażąco różnią się między sobą: jedni proponują zatwierdzenie reform, wymaganych przez deputacyę kreteńską, inni znowu zniesienie całkowite istniejącej na wyspie konstytucyi osobnej i uczynienie z wyspy zwykłego tureckiego wilajetu.

Francya. „Petit Journal" zastanawia się nad pytaniem, czy tajemne wylądowanie Boulangera na wybrzeżach francuzkich, byłoby w danym razie możliwem?

„Przyznać należy, pisze, że gdyby Boulanger chciał, bardzo łatwo mógłby przypisywany mu projekt wykonać. Urzędy telegraficzne na wyspie Jersey zamykają co wieczór o północy, a otwierają je dopiero o godz. 7-ej rano. W niedziele zaś zamykają biuro telegraficzne już o godz. w pół do 8-ej wieczorem. Tym sposobem, generał ma dosyć czasu do przeprawy i wylądowania na punkcie takim, który znany jest tylko przemytnikom, a do którego nie dopływają nigdy łodzie celne, ani też nie dochodzą żandarmi. Zanimby władzom nadbrzeżnym francuzkim doniesiono drogą telegraficzną, że generał opuścił wyspę, jużby dawno mógł być na ziemi francuzkiej."

Belgia. Dnia 10-go bieżącego miesiąca, otwarte zostały posiedzenia konferencyi brukselskiej w sprawie ukrócenia niewolnictwa w Afryce, na które zaproszenia otrzymały wszystkie państwa reprezentowane na kongresie berlińskim. Obiegała pogłoska, że i Stolica Apostolska weźmie udział w naradach konferencyi brukselskiej, pokazuje się jednak, że Watykan nie otrzymał zaproszenia, ponieważ nie był reprezentowanym na kongresie berlińskim. Natomiast wysłuchanym być ma przez komisyę konferencyi delegat sułtana zanzibarskiego, ponieważ Zanzibar przy przytłumieniu niewolnictwa ważną odegrać może rolę. To samo odnosi się do Persyi. Niewolnicy bowiem wywożeni z wybrzeży afrykańskich przez morze Czerwone, po większej części przeznaczani są dla Arabii i państw szacha perskiego. Ten ostatni tedy reprezentowany będzie na konferencyi brukselskiej przez posła swego w Paryżu i Brukselli generała Nazare Aga. Najnowsze doniesienia zaprzeczają pogłosce, według której, na konferencyi brukselskiej wzięte być mają pod rozwagę zmiany terytoryalne. Błędną mianowicie ma być wiadomość, że poseł holenderski Goricke, ma polecenie zażądania od Anglii objaśnień w przedmiocie szkodliwych dla boerów transwalskich, roszczeń angielskich nad rzeką Zembese. Błędną ma być nadto pogłoska, jakoby król Leopold II gi zamierzał osobiście przewodniczyć naradom na jednem z posiedzeń konferencyi. Stanowisko przewodniczącego zajmie podobno dyrektor w belgijskiem ministeryum spraw zagranicznych, bar. Lambremont. Narady konferencyi zresztą trwać mają dość długo, gdyż posiedzenia jej jak sądzą w kołach dobrze powiadomionych, trwać mają podobno aż do końca roku bieżącego.

Włochy. Z Rzymu dochodzą wieści, iż w ostatnich czasach zdrowie Ojca św. pogorszyło się znacznie, tak nawet, iż kardynałowie odbyli kilka zebrań poufnych w celu oznaczenia w przybliżeniu najwięcej mających widoków kandydatów do tyary. Podobno najwięcej szans mają arcybiskupi Neapolu i Bolonii, kardynałowie: San-Felice i Battaglini. Wreszcie zwolennicy dzisiejszego kierunku polityki papieskiej rokują powodzenie kardynałowi Monaco la-Valetta, uczonemu mnichowi który w zapatrywaniach najzupełniej się zgadza z Leonem XIII-ym. Rozumie się, wszelkie przytoczonym podobne pogłoski należy uważać za wieści, pozbawione wszelkiej urzędowej powagi.

Rezultaty wyborów gminnych we Włoszech nie są dotychczas wiadome, z wyjątkiem Rzymu, gdzie wybrano 63 liberałów i 16 monarchistów. W każdym razie bardzo korzystny dla rządu jest fakt, iż tak zwana lista siedmiu kandydatów, stawiana przez stronnictwo rządowe, została w całości przez głosowanie zatwierdzoną.

Pan Crispi wszakże osobiście nie musi być z rezultatu wyborów zbyt zadowolony: oto ks. Torlonia, osobisty wróg włoskiego premiera, został ponownie wybrany.

Hiszpania. Na ostatniem posiedzeniu izby deputowanych w Madrycie, jeden z przedstawicieli partyi liberalnej interpelował rząd, czy w samej rzeczy pomiędzy dworami, hiszpańskim i austryackim, istnieje umowa, na zasadzie której Hiszpania ma wziąć udział w wypadkach europejskich w razie ściśle określonego ich obrotu.

Interpelacya uczynioną została z powodu podróży arcyksięcia Albrechta do Madrytu.

Oczywiście rząd zaprotestował stanowczo, pomimo to jednak, świadomi rzeczy twierdzą, iż informacye interpelanta nie były z palca wyssane. Na dowód tego przytaczaną jest krążąca uparcie pogłoska, iż rząd włoski zamierza wysłać posła nadzwyczajnego, generała Cialdini'ego do Madrytu—w celu nakłonienia Hiszpanii ku przystąpieniu do potrójnego przymierza.

Niektóre dzienniki włoskie, jak „Riforma", uważają wieść ostatnią za najzupełniej bezpodstawną.

Czechy. „Politik" pisze:

„Lloyd" napadając na Riegera, rzuca się na wszystkich słowian monarchii. Jesteśmy ciekawi, w jaki sposób mędrcy peszteńscy, przy chorobliwem swem rozdrażnieniu przeciwko wszystkiemu co słowiańskie, zapewnić myślą wielkość, potęgę i pokój monarchii? Pragną widocznie prześladowania wszystkich słowian austryackich, lubo przecież wiedzieć powinni, że słowianie stanowią niezaprzeczoną większość w państwie, owszem, nawet w krajach korony węgierskiej. Zapytujemy wszystkich poważnie myślących mężów stanu, czy tendencye węgierskie nie narażą ewentualnie Austryi na wielkie niebezpieczeństwo? „Lloyd" straszy nas niemcami, ale niech pamięta o tem, że i węgrom skądinąd grozi niebezpieczeństwo, i że jeżeli Czechy staną się łupem Niemiec, przyszłość szczepu madziarskiego stanie się bardzo problematyczną."

Z czarów miłości.

Mówią mi piękne oczy twoje,
Że miłość to zachwytów zdroje;
A czasem mówi wzrok twój śmiały,
Że miłość ziemskie miewa szały.

*

Twe lica wdziękiem cudnym głoszą,
Że miłość zawsze drga rozkoszą;
I twoje białe mówi łono:
W miłosnych czarach ognie płoną.

*

Mówi mi włosów twych kaskada,
Że miłość pieszczot szukać rada...
Mówią mi twoich ust korale,
Że płoną w pocałunków szale.

*

Mówi mi uścisk miękkiej dłoni,
Że miłość czarów swych nie broni...
Mówi mi uszko twe różowe:
Miłość zna szeptów słodkich mowę.

*

Szepcze mi głosik twój pieszczony:
Miłość to dźwięków cudnych tony;
To znowu w rzewnej mówi pieśni,
Że miłość czasem drga boleśniej...

*

Mówisz mi sercem swem litośnie:
Miłość—to jakby słonko wiośnie;
Mówisz mi duszą wierną jasno,
Że jej promienie nie zagasną...

*

A gdy w marzeniu zapytałem,
Czy miłość żyje tylko szałem?
Odrzekła uczuć twych potęga:
Prawdziwa miłość wyżej sięga.

*

---

kiego wyniesienia, stał krzyż, poczerniały od starości.

Tu stawił się Dik o godzinie siódmej rano.

Biały mróz posrebrzył ziemię, a niebo na stronie wschodniej miało kolor purpurowo-oranżowy.

Dik usadowił się na pierwszym stopniu krzyża, owinął się starannie płaszczem i oglądał uważnie do koła. Nie czekał za zbyt długo.

Na drodze od Holiwudu, ukazał się dżentelman na pysznym koniu, w bogatem i połyskującem uzbrojeniu, z narzuconym na wierzch płaszczem podbitym niezmiernie bogatem futrem.

O dwadzieścia jardów pozanim ciągnął oddział jeźdźców, który jednak ujrzawszy krzyż zatrzymał się w tej chwili.

Tylko dżentelmen w futrzanym płaszczu pośpieszył ku Dikowi.

Szedł z podniesioną u chełma blachą, a jego twarz imponująca niezwykłą powagą, odpowiadała w zupełności bogactwu ubioru i zbroi.

Nie bez pewnego wzruszenia podniósł się Dik ze stopnia i szedł na spotkanie swego jeńca.

— Dziękuję wam milordzie za waszę słowność, rzekł— czy wasza dostojność nie raczy zsiąść z konia?..

— Jakto i wy, człowiek taki młody, sami tu jedni jesteście? — zapytał rycerz.

— Nie, nie jestem tak niebaczny—odpowiedział Dik i jeżeli mam być szczerym, cały las zapełniony jest przez moich zuchów, od stóp do głów uzbrojonych.

— Postąpiliście rozumnie. Podoba mi się to bardzo, tem więcej, że nocy ubiegłej walczyliście jak napół nieprzytomny i raczej jak dzikus jakiś, niż żołnierz chrześciański. Ale nie wolno mi was lekceważyć, skoro bądź co bądź zwyciężony zostałem.

— Nie ja pokonałem was milordzie, ale wojacy, którzy cię z nóg zwalili.

— Skromny z was człowiek jak widzę. Jakież nazwisko nosicie?...

— Szelton się nazywam.

— A ja lord Fokshem.

— To wy zatem milordzie jesteście opiekunem najpiękniejszej dziewoi angielskiej, o rękę której błagam was otóż gorąco. żądając atoli tej łaski bynajmniej nie w charakterze okupu. Dajcie mi Dżoannę Sedli, a zachowam wam wdzięczność do ostatniego tchnienia, a będę wam sługą najwierniejszym.

— Czy pan nie jesteś wychowańcem sir Daniela?... zdaję mi się, że jeżeli tak, jeżeliś syn Harri Szeltona, to ja coś kiedyś słyszałem o tem.

— Czy nie raczyłaby miłość wasza zsiąść z konia. Opowiem chętnie szczegółowo ktom ja, czem się zajmuję i dla czego tak śmiało stawiam moje żądanie. Raczcie milordzie usiąść na chwilę na tym oto stopniu, raczcie wysłuchać mnie cierpliwie i osądzić łaskawie.

Mówiąc to, Dik wyciągnął rękę, aby dopomódz zejść lordowi Fokshemowi, poprowadził go ku wzniesieniu, na którem krzyż się wznosił, usadowił na miejscu, które sam przed chwilą opuścił i stojąc z uszanowaniem przed swym dostojnym jeńcem, opowiedział najdokładniej całą historyą swoję, aż do tego wczorajszego wieczoru.

Lord Fokshem słuchał uważnie, a gdy Dik skończył, powiedział:

— Mister Szeltonie, jesteś najszczęśliwszym i zarazem najnieszczęśliwszym dżentelmanem młodym; ale na szczęście zasłużyłeś sobie, a nieszczęściom nie jesteś winien. Uspokój się, proszę cię, bo zjednałeś sobie przyjaciela, który posiada, władzę a potrafi być łaskawym. Co się was samych dotycze, to potomkowi takiego rodu nie przystoi zapewne zadawać się z rozbójnikami, muszę z tem wszystkiem przyznać jednakże, że osobiście jesteście szlachetnym i śmiałym, bardzo jako wróg niebezpiecznym, a bardzo uprzejmym jako obywatel spokojny. Co się tycze majątków waszych, to jeżeli okoliczności się nie zmienią, nigdy do nich nie dojdziecie; dopóki tylko silnem będzie stronnictwo lankasterskie, dopóty sir Daniel będzie je trzymał w garści, jakby najprawniejszą swoję własność. Co się tycze mojej pupilki, to sprawa znowu całkiem inna; obiecałem już ją jednemu z dżentelmanów mego domu, kuzynowi mojemu, niejakiemu Hemli, obietnica to dawniejsza...

— O, milordzie, a sir Daniel przyrzekł ją lordowi Szorbil...—zawołał Dik.—I lubo przyrzekł nie tak dawno, dotrzyma z pewnością jednakże.

— Święta prawda—odpowiedział milord.—Biorąc też na uwagę, że jestem jeńcem pańskim, że się poddałem pod jednym tylko warunkiem oszczędzenia życia, że Dżoanna nie byłaby szczęśliwą, gdyby wyszła za kogo innego—zgadzam się dać ją wam za małżonkę. Pomóżcie mi ze swymi towarzyszami, odbić biedaczkę jednakże.

— Milordzie!...—odezwał się Dik—a wszak to ci sami rozbójnicy, za wdawanie się z którymi, udzieliście mi dopiero co naganę.

— Mniejsza oto; bitne to szelmy—odpowiedział lord Fokshem. — Pomóżcie mi, a jeżeli potrafimy ją uprowadzić,

Bo cierpień noc rozjaśnia szarą,
Bo ona siłą jest i wiarą,
Bo z urny jej wspaniale błyska
Płomień rodzinnych cnót ogniska.
Antoni Pilecki.

Z miasta i kraju.

—o—

* Na wykłady nauki religii w zakładach naukowych prywatnych otrzymali od p. kuratora okręgu naukowego warszawskiego pozwolenie księża: Jan Garwoliński, Paweł Skulimowski i Stanisław Modrzyński.

* Apelacya pięciu pomocników adwokatów wyznania mojżeszowego, których sąd okręgowy warszawski nie zatwierdził na stanowisku adwokatów przysięgłych, została odrzuconą onegdaj przez Izbę sądową.

* Na ostatniem posiedzeniu wydziału lekarskiego uniwersytetu tutejszego zatwierdzeni zostali w stopniu lekarzy: pp. Jan Baranowski (cum ex. laude), Artaszes Budugow, Ignacy Dąbrowski, Zdzisław Dmochowski, Jan Gajdamowicz, Dawid Glikman, Franciszek Grodecki, Witold Horodyński, Jan Ifland, Józef Kaukaz, Mieczysław Korzeniewski, Henryk Krzyczkowski, Aleksander Lubarski, Karol Pieńkowski, Stanisław Polkowski, Bronisław Rago, Władysław Sawicki, Seweryn Sterling, Edmund Teraszkiewicz, Adam Wizel, Fabian Wiśniewski, Rafał Witkowski i Ryszard Wołowski.

* Spodziewana zwyżka. Od pewnego czasu w Niemczech znacznie poszło w górę żyto, owies i kukurydza. Intendentura niemiecka jest w pewnym kłopocie, gdyż owies i żyto w Niemczech, w roku bieżącym, źle obrodziły.

Należy się spodziewać, iż ceny owsa i żyta pójdą z tego powodu jeszcze w górę, na czem skorzystają rolnicy, którzy tych produktów dotąd nie sprzedali.

Odbije się to niezawodnie korzystnie na położeniu rolników w Państwie Rosyjskiem, głównych dostawców żyta i owsa dla Niemiec.

* Osobiste. Naczelnik warszawskiego pocztowo-telegraficznego okręgu, rz. radca stanu Szegryński, powrócił z objazdu w dniu wczorajszym.

Hr. Władysław Wielopolski wczoraj powrócił ze Skierniewic.

* Pogadanki. P. Edmund Jankowski rozpocznie dziś w lokalu Towarzystwa ogrodniczego (Chmielna nr. 14) szereg pogadanek z zakresu owocarstwa.

Pogadanek będzie 10 ciu do 15 tu, odbywać się będą co poniedziałek, o 7 wieczorem; przeznaczone są głównie dla osób pragnących obeznać się z przedmiotem. Dziś p. Jankowski mówić będzie o warunkach hodowli drzew owocowych na małą i na wielką skalę w różnych okolicach kraju, ze wskazaniem, co i w jaki sposób w danej miejscowości hodować wypada, aby odpowiedni z ziemi osiągnąć dochód. Prelegent uwzględniać będzie zarówno warunki gleby i klimatu, jak transportu i handlu, oraz rynków zbytu; wykłady więc będą miały wartość nauki rzeczywiście praktycznej.

* Wystawę starożytności zwiedziło wczoraj sporo osób, bo dochód, jak nas zapewniano, wyniósł około 400 rs.

Brak katalogu dotkliwie czuć się daje, a pomimo obietnic, jakoś doczekać się go trudno.

Ma niby ukazać się dzisiaj wieczorem.

Zobaczymy!

Pewnem jest tylko to, że obejmować będzie około 12-tu arkuszy druku, w czem zapewne ogłoszenia zajmą z... dziesięć arkuszy.

Cena kop. 50.

* Droga na cmentarz Brudnowski jest niezmiernie przykrą. Do drogi Petersburskiej szosą jeszcze jako tako, lecz wzdłuż całej nowej Pragi nie ma wcale szosy, błoto sięga za kolana, a w dodatku naprzeciw ogrodów kapuścianych, właśnie na drodze, po której karawany przechodzą, obecnie leżą ogromne kupy nawozu. W dzień jeszcze jako tako; można przejść naokoło, lecz wieczorem brnąć trzeba do pasa w nawozie. Dziwna rzecz!... Osada Brudno czyli Nowa Praga ma około 3-ch tysięcy ludności, czyż więc nie znajdą się tam ludzie inteligentniejsi, którzy potrafili by na to dla własnej wygody zwrócić uwagę osyią należy. Przez całą długość Nowej Pragi, mianowicie kędy przechodzą karawany, ciągnie się rów, nigdy nie oczyszczany, a woń z niego jest tak okropna, że łatwo zaraźliwe choroby sprowadzić może. Dopiero od przejazdu kolei Nadwiślańskiej, gdy się już przejechało tę nieszczęsną Nową Pragę, znowu znajdujemy szosę aż do samego miejsca wiecznego spoczynku.

Lecz ta wiorsta przebyta wzdłuż Nowej Pragi, każdemu daje się dobrze we znaki.

* Dwa wieczory. Zamiast trzech zabaw wieczornych, zapowiedzianych na ubiegłą sobotę, odbyły się tylko dwie, wieczorek bowiem w towarzystwie subjektów handlowych na Miodowej, z powodu małej ilości uczestników, odwołanym został w ostatniej chwili.

Bawiono się więc tylko u wioślarzy na Królewskiej i u subjektów na Długiej.

U naszych „dzielnych", utalentowani amatorzy odegrali dwie jednoaktówki, a mianowicie: „Akrobatę" obrazek sceniczny Fenilleta, i „Filiżankę herbaty" drobnostkę p. Gawalewicza.

Udział w przedstawieniu przyjmowała panna Święcicka, pp. Piotrowski, Paliński, Baldow, Zbrożek i Morozowicz.

Gra ich nie pozostawiała nic do życzenia, oklaskiwano też obętnie wszystkich a przeważnie p. Piotrowskiego, oraz pannę Święcicką, przedstawiają cych trudne role komiczne.

Po przedstawieniu teatralnem odbył się miły koncert, w którym przyjęli udział również amatorzy.

Ochoczo i przyjemnie bawiono się u subjektów na Długiej, gdzie pod kierunkiem utalentowanej pianistki, panny Librechtówny, kilku amatorów popisywało się śpiewem, grą i deklamacyą — a około 11-ej rozpoczęto tańce, które przeciągnęły się do późnej nocy.

* Koncert Verdi'ego. P. Adolf Sonnenfeld, dyrektor orkiestry i kompozytor, zapragnął uczcić jubileusz głośnego mistrza Verdi'ego i w tym celu koncert wczorajszy w Dolinie Szwajcarskiej, poświęcił przeważnie utworom mistrza.

Licznie zebrana publiczność wynagradzała dobre chęci p. S. i jego drużyny sutemi oklaskami.

* Na tropie. W Kaliszu w sobotę wieczorem w jednym z kantorów bankierskich, spełniono zuchwałą kradzież.

Złodzieje wyłamawszy ścianę do kasy, skradli sporo złotych i srebrnych monet, marek pruskich, guldenów austryackich, dolarów, franków i kilka listów zastawnych towarzystwa ziemskiego w Wilnie nr. 14,562 serya 5 i 25 seryi nr. 8,557.

Ogółem kradzież spełniono na sumę kilkunastu tysięcy rubli.

Policya tutejsza uwiadomiona telegraficznie, zajęła się odszukaniem i ujęciem złodziei, na trop których już podobno natrafiono.

* Jubileusz Verdiego. Dyrekcya teatrów rządowych ku uczczeniu 50-letniej działalności genialnego Józefa Verdiego, twórcy kilkudziesięciu oper i kompozycyj religijnych, urządziła wczoraj w teatrze Wielkim widowisko, złożone wyłącznie z utworów mistrza. Najprzód odegrano uwerturę z „Nieszporów Sycylijskich" (Giovanna di Guzman), poczem wyjątki z oper: „Rigoletto", akt 2-gi (pani Dowiakowska, pp. Myszuga, Chodakowski i Wulman w rolach głównych); „Aida"—drugi obraz aktu 2-go (panny: Litta i Szczepkowska, pp. Maina, Chodakowski, Seideman i Siwicki w rolach głównych i balet); „Moc Przeznaczenia (La Forza del destino), akt 3 ci (panna Dąbrowska, pp. Maina, Grüdiger w rolach głównych i balet); „Don Carlos"—wstęp do aktu 4-go i arya basowa (p. Wulman); wreszcie akt 3 ci opery „Ernani" ze wspaniałym finałem (pani Dowiakowska, pp. Maina, Aleksandrowicz z Crotti w rolach głównych). Dyrygowali muzyką: pp. Quattrini, który pierwszy wprowadził na scenę warszawską opery Verdi'ego, tudzież Münchheimer i Kratzer.

W wykonaniu programu na szczególnego odznaczeniem odśpiewali: pani Dowiakowska rondo z „Rigoletta" i pan Maina aryę i duet z „Mocy Przeznaczenia".

Wszystkie miejsca w teatrze zajęto; artystów oklaskiwano i wywoływano, a w chwili, gdy przy końcowych taktach finału z op. „Ernani" ukazał się na scenie piękny transparent, na którym zajaśniało nazwisko Verdi z cyfrą 50 w olbrzymim wieńcu wawrzynowym, powstała istna burza oklasków i okrzyków vivat! przez kilka minut trwająca.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 4; wczoraj w południe ciepła stopni 8.

Wypadek z ogniem. Onegdaj, w sobotę po południu przy ulicy Przejazd pod nr. 11, w piwnicy należącej do składu galanteryjnego Włocławera, zapaliła się słoma, a następnie różna makulatura i paki próżne.

---

daję ci słowo moje rycerskie, że zostanie żoną pana!..

Dik przyklęknął na jedno kolano przed swym jeńcem, ale ten powstał, pochwycił młodzieńca w objęcia i ucałował jak syna.

IV.

W godzinę później wrócił Dik do restauracyi pod „Kozłem" i przyjął raporty od wysłańców swych i wartowników.

Dekworta nie było dotąd jeszcze w Szorbi; ale to często się przytrafiało, spełniał on bowiem obowiązki najrozmaitsze, brał udział w najróżnorodniejszych interesach, zawalony był sprawami.

On to jako zrujnowany, żądny pomsty i pieniędzy, zorganizował towarzystwo „Czarnej strzały".

Ale ci, którzy go bliżej znali, uważali go za emisaryusza i agenta wielkiego dostawcy królów dla angielskiego tronu, Ryszarda hrabiego Warwicka.

Pod nieobecność jego, dowództwo przechodziło na Ryszarda Szeltona, który siedział teraz przy śniadaniu, a miał umysł mocno zaprzątniętym, twarz zdradzającą głęboką zadumę.

Umówił się z lordem Fokshem, że sprobują odbić siłą Dżoannę Sedli.

Nie było to zadanie zbyt łatwe jednakże, a jeden za drugim z jego gońców, przynosił mu coraz niepomyślniejsze wieści.

Sir Daniel ulękł się awantury, jaka zaszła ubiegłej nocy, wzmocnił załogę domu, a nie poprzestając na tem, porozstawiał pikiety konne po zaułkach sąsiednich.

Jeźdzcy najdoskonalej uzbrojeni, gotowi byli na każde skinienie.

Przedsięwzięcie było zatem daleko trudniejszem, niż pierwiastkowo przypuszczano.

Nagle twarz Dika widocznie się rozpromieniła.

— Loules!...—zawołał — byleś majtkiem, czy więc nie potrafiłbyś skraść jakiego dla mnie okrętu?...

— Mister Diku — odpowiedział Loules—przy pomocy waszej, potrafię skraść nawet katedrę Jork—Minsterską.

Udali się do przystani.

Zauważyli byli tam przedtem niewielki statek, którego kapitan, birbantował właśnie w tej samej garkuchni, w której oni byli gośćmi stałymi.

Pod osłoną nocy mieli nadzieję uprowadzić ów statek — przekonani, że cały ekwipaż powychodził na brzeg, że na pokładzie nie ma nigdy ani jednej żywej duszy.

Powiedziano—zrobiono.

Nocą, jakby na zamówienie, zerwała się wielka burza i dopomogła im jak nie można lepiej.

W wyprawie brał także udział lord Fokshem, ale z tem wszystkiem skończyła się niefortunnie.

Statek uległ rozbiciu.

Poszukiwacze przygód o mało nie potonęli, a po wydostaniu się na brzeg, o mało, że nie zostali wykłuci przez straże sir Daniela.

Lord Fokshem otrzymał ciężką ranę, z powodu której Dik na pewien czas został pozbawiony pomocy cennego sprzymierzeńca.

KSIĘGA CZWARTA.

Mnich przebrany

I.

W barłogu zwierza.

Dik rozbitemu swemu oddziałowi i kilku rannym, polecił ukryć się w garkuchni pod „Kozłem", a sam z Laulesem, udał się do jego schronienia, o którem nikt a nikt nie wiedział.

Była w lesie od niepamiętnych czasów głęboka pieczara, zawalona leżaniną tak, że jej istnienia ani się mógł domyśleć ktokolwiek.

Tutaj Laules sprowadził Dika, oświadczywszy mu, że od czasu jak uciekał z opactwa holiwudzkiego chłopcem osternastoletnim, tutaj stale zamieszkuje.

Miał tu zapasy prowizmaite, tu ukrywał się przed oczyma ludzkimi.

— Mister Szelton!—rzekł — pozwólcie mi dać sobie dobrą radę i jeżeli nie chcecie się stracić tej dzieweczki, to zajmijcie się sami jej wykradzeniem; dotąd liczyliście zawsze na kogoś, to na Elissa, to na lorda Fokshema. Odtąd liczcie na siebie tylko, to daleko bądzie skuteczniejsze.

— Łatwo to mówić! — odpowiedział Dik, ale jakże się do niej dostać potrafię, skoro sir Daniel przewiózł ją do siebie do Szorbi, i trzyma pod siedmiu kluczami!

— Głupstwo!.. do tego domu w Szorbi dostać się właśnie wcale nie trudno, a oto strój, który wam owe klucze otworzy.

Powiedziawszy to Laules, wydostał z kuferka dwie sutanny zakonnicze i dwa paski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przybyli na miejsce topornicy z pobliskiego oddziału straży na Nalewkach, ogień zastali już ugaszony przez mieszkańców. Strat poważniejszych nie było.

Wypadek na kolei. Zamieszkały przy ulicy Moskiewskiej pod nr. 291 na Pradze, Roch Rybicki, stróż kolei terespolskiej, na stacyi towarowej podczas przesuwania wagonów, uległ zgruchotaniu ręki. Odesłano go do szpitala.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem zatrzymano za awanturę uliczną Władysława Kandiłowskiego, którego osadzono w prowizorycznym areszcie przy kancelaryi cyrkułu łazienkowskiego.

Kandiłowski pozostawszy sam, zdjął z siebie marynarkę, porwał ją na pasy i zrobiwszy pętlicę, powiesił się na kracie aresztu.

Samobójstwo zauważył stójkowy Oczerwieniuk, który przy pomocy Sobczyńskiego uratował Kandiłowskiego.

Zawalenie się studni. Wczoraj w domu nr. 27 przy ulicy Żurawiej, rozległ się okropny łoskot jakby nastąpiło walenie się oficyny.

Po zbadaniu przyczyny okazało się, że powodem tego było zawalenie się studni. Wypadek ten nie pociągnął za sobą groźnych następstw.

Niebezpieczne miejsce ogrodzono.

Zamach zbrodniczy. Nocy ubiegłej w szynku przy ulicy Wroniej pod nr. 38, niejaki Wincenty Kowalski, napadł na Jana Rypkę i nożem zranił go w piersi.

Zbrodniarz wybiegł na ulicę i skrył się.

Ciężko rannego R. po udzieleniu pomocy na miejscu, odwieziono do szpitala św. Ducha.

Zranienie. Dziś rano na targu za Żelazną Bramą, Tekla Kisielnicka, zamieszkała przy ulicy Łuckiej pod nr. 18, pokłóciwszy się z Andrzejem Chomentowskim, zraniła go kamieniem w głowę.

Zaginiona. Wczoraj dano znać policyi, że 8-letnia dziewczynka Emilia Wesołowska, zamieszkała przy ulicy Długiej nr. 8 u Józefy Jabłońskiej, wyszedłszy przed dwoma dniami na miasto, zaginęła.

Wesołowska ubraną była w paltocik bronzowy i czarnej chustce na głowie.

Ucieczka złodzieja. Policya tutejsza oddawna zajęta była poszukiwaniem Wojciecha Kordesa, obwinionego o spełnienie kilku kradzieży.

Kordesa ujęto wczoraj wieczorem w obrębie cyrkułu sobornego.

Aresztowany K. w drodze do aresztu, zbiegł.

Jest to 16-letni chłopiec, blondyn, którego znów policya poszukuje.

* **Z pod Pułtuska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich.“*)

Urodzaje tegoroczne nie są w naszej okolicy zadawalające. Ozimina starczyła tylko na nowy zasiew, nic prawie jej nie zostało, szczególniej nie dopisała pszenica, lecz jarzyna także prawie przepadła z powodu tegorocznej suszy.

Siew oziminy w tym roku bardzo wcześnie ukończono, a że ciepła później sprzyjały, wszystko rosło jak na drożdżach, i tak pookrywało ziemią, że łany pola przedstawiają się zdaleka, jakby jaka łąka.

Mróz ze śniegiem w połowie października zawitał do nas i trwał parę dni; wszyscy rolnicy byli w wielkiej obawie, że jak zima zacznie się już naprawdę, to do nowego roku wszystka pasza będzie zjedzona przez inwentarz, a później co chcesz rób, ani co dać, ani gdzie kupić.

Ale teraz po zginięciu mrozu i śniegu, inwentarz chodzi po polu i żywi się, jak może.

W tym roku nie jeden z rolników chociażby nie rad—musi wskutek nieurodzaju dostać się w ręce żydowskie; bo nie ma co sprzedać a swoim porządkiem trzeba opłacić służbę i podatki; chociaż jeszcze byłoby gorzej, gdyby dyrekcya główna nie uwzględniła rolników w opłacie rat należnych Towarzystwu, które mogą być rozłożone na następne dwanaście półroczy bez procentu; jest to wielkie dobrodziejstwo dla rolników.

* **Sobienie-Jeziory.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

W korespondencyi, zamieszczonej w nr. 231 „Dziennika“, wspominaliśmy o wykopaliskach z epoki kamiennej, zbadaniem i ocenieniem których zajął się p. Kł.. archeolog i ostatecznie wysłał je do Warszawy.

Dalsze poszukiwania na polach wsi Piwonin nie wykryły nic więcej nad to, o czem zakomunikowaliśmy czytelnikom.

Natomiast w dniu 12 b. m. jeden z kolonistów niemieckich, zamieszkały we wsi Sobienie-Kiełczewskie, nazwiskiem Nagel, doniósł nam co następuje: Podczas kopania dołów, przeznaczonych na pomieszczenie kartofli w ciągu zimy, zagłębiwszy się na łokieć w ziemię, znalazł naczynie gliniane, czarnego koloru, z wytartym już przez czas napisem u spodu.

Kształt cylindrowy, zwężający się ostrym ścięciem ku podstawie, oryginalnej formy pokrycie naczynia, i co najważniejsza, szczątki kości ludzkich, niedokładnie spalonych, przekonywają nas dowodnie, iż mamy przed sobą urny z popiołami nieboszczyków, których istnienie sięga czasów odległych.

Dalsze poszukiwania wykryły kilkanaście jeszcze urn, podobnych do tej, jaką opisaliśmy powyżej.

W blizkości miejsca odnalezionych zabytków znajduje się cmentarz ewangelicki, prawdopodobnem więc jest, iż, dziwnym zbiegiem okoliczności, założonym został cmentarz na cmentarzu, gdzie obok szczątków zmarłych w epoce przedhistorycznej—spoczywają zwłoki przybyszów z nad Sprei.

Zbadanie dokładne powyższej kwestyi, wymagające wiadomości specyalnych, otwarłoby, sądzę dla archeologów obszerne pole do działania,

Stanisław Ginter.

* **Żyrardów.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

P. Fryderyk Klette, b. aktor scen prowincyonalnych, zebrał, jak już wam wiadomo, maleńkie towarzystwo dramatyczne, złożone z 12-tu osób i przywędrował z takowem do Żyrardowa na dwa przedstawienia, jakie odbyły się w ubiegłą sobotę i niedzielę.

Członkowie trupy nowego „pana dyrektora,” rozbitki scen ogródkowych, otrzymali zapewnienie, że za dwa występy otrzymają po rs. 5, nadto przejazd koleją, całodzienne utrzymanie i nocleg.

Zgodzili się i pojechali...

Program widowisk był bardzo interesujący i składał się z jednoaktówek: „Qui pro quo“ Korzeniowskiego; „Moja córeczka“ Labiche'a, trzech kwartetów na głosy męzkie, śpiewu solowego i baletu „Zemsta młynarza“.

Publiczność zebrała się na oba widowiska tak licznie, że obszerna salka teatralna wypełniona została po brzegi...

Powodzenie było, jednem słowem, świetne, dochód — względnie znaczny...

Ale p. Klette uznał pomimo to za właściwe nie dotrzymać zobowiązania i zamiast po rs. 5, ofiarował biednym „adeptom sztuki“ po kop... 60, nie myśląc, naturalnie, ani o żołądkach aktorów, ani o ich pomieszczeniu, ani tembardziej o odstawieniu ich do Warszawy!..

Wyzyskani w ten sposób biedacy, zmordowani i głodni, powrócili dziś rano do Warszawy posprzedawawszy co się dało w Żyrardowie... na kupno biletów powrotnych!..

Z różnych stron.

× **Zamordowany w Afryce dr. Peters**, założyciel niemieckiego towarzystwa kolonialnego, urodzony 1856 r. w Neuhaus, w Hanowerze, odbył studya w Getydze, Tybindze i Berlinie, gdzie też ogłosił rozprawę p. t. „Świat woli i wola świata“. Roku 1880 zdał w uniwersytecie berlińskim z historyi i politycznej ekonomii egzamin *pro facultate docendi*; nie poświęcał się jednak zawodowi nauczycielskiemu, ale bezpośrednio potem udał się do Londynu. Powróciwszy 1883 r. do Niemiec, założył 1884 roku razem z hr. Behrem-Vandelinem niemieckie Towarzystwo kolonialne, które zaraz od samego początku u pewnej części niemieckiego społeczeństwa napotkało na silny opór. Mimo różnych faz, jakie Towarzystwo rzeczone przechodziło, utrzymał się dr. Peters u jego steru. Po zmianie Towarzystwa na „kompanię wschodnio afrykańską“, zawarł on z kilku szczepami wschodnio afrykańskiemi pierwsze ugody, uznane przez rząd niemiecki, skutkiem czego ogromna przestrzeń Afryki wschodniej dostała się pod protekterat niemiecki. Tymczasem nieuznał rząd zanzibarski zakupna przez dr. Petersa dokonanego i dzisiaj już znaczna część rzekomo przez niego nabytych krajów przeszła w ręce angielskie. Tym sposobem uległa także przygotowana przez dr. Petersa mapa Afryki wschodniej znacznej zmianie. Ponieważ dr. Peters przy nabytych przez siebie krajach obstawał, przyszło do sporów pomiędzy niemieckiem a angielskiem Towarzystwem wschodnio-afrykańskiem, a jak wiadomo, nie zostały spory te mimo licznych konferencyj do tej chwili załatwione. Doznane niepowodzenia nie ustraszyły kolonialnego entuzyasty niemieckiego. Kiedy na początku roku bieżącego powstała tak w Anglii, jak w Niemczech myśl pospieszenia na odsiecz Eminowi baszy (dr. Edwardowi Schnitzerowi) i Stanleyowi, stanął dr. Peters na czele odnośnej niemieckiej ekspedycyi. Stało się to podobno za wiedzą i przyzwoleniem sfer rządowych, które się później łączności z ekspedycyą dr. Petersa wyparły. Czytelnicy przypomną sobie, jakiego przyjęcia doznała ekspedycya ta w kwietniu b. r. ze strony anglików i krajowców wschodnio afrykańskich, którzy słusznie czy niesłusznie, dr. Petersowi przypisali plan nowych aneksyj we wschodniej Afryce. Zasłaniając się blokadą, zaprowadzoną na wybrzeżach Zanzibaru, zabrała flota angielska dr. Petersowi statek i amunicyę, a wrodzy mu Somalisi wystosowali list, w którym oświadczyli, że czeka go niechybna śmierć, skoroby odważył się pojawić w ich kraju. Po długiej, niedobrowolnej kwarantannie w jednym z portów wschodnio-afrykańskich, udało się dr. Petersowi zebrać ekspedycyę, złożoną przeważnie z samych Somalisów. Poczytano to za wielki błąd, ponieważ szczep ten już dawniej okazał się niepewnym i wprost zdradliwym. — Ostatnia wiadomość o dr. Petersie pochodziła z dnia 8 września b. r. Przybył on wówczas nad rzekę Tanę w kraju Sokunini zkąd chciał się w dalszą podróż udać w kierunku gór Kenia. Jak niebezpiecznem było ostatnie przedsięwzięcie, mogło dr. Petersa najlepiej pouczyć doświadczenie dr. Fischera, który swego czasu na czele ekspedycyi złożonej z 400 żołnierzy, dotarł wprawdzie do Kenu, lecz dla licznych napadów ze strony krajowców został zniewolony do cofnięcia się ku wybrzeżom zanzibarskim. W obec faktu tego przedstawiała się ekspedycya dr. Petersa, w którego służbie znajdowało się 25 Somalisów, prawdziwem szaleństwem i słusznie mu już naówczas przepowiadano koniec, jaki go istotnie spotkał.

Przegląd literacki.

—o—

„Saskie ostatki“ J. I. Kraszewskiego.— „Świat kobiety“ przez autora dzieła „Jak być szczęśliwym w małżeństwie.“

„Pchnięto Leszczyńskiego na wygnanie, bo smakowała wszystkim bezmyślna rozpusta. W kraju ludzie polowali na ludzi. Dwory elektów stały otwarte jak szynkarnie, aby naród rozpojony rozum utracił, łaknął bogactw co trują, modlił się złotemu cielcowi i cielcom żywym, w purpurę poodziewanym.

Walono kościoły, a pod niebiosa podnoszono domy rozpusty, pałace i domy tego rozumu i nauki, która pokory pozbawiona, ślepa, samą siebie tylko znała.

Zaprowadzono równość, nie żeby siebie podnieść, ale żeby wysoko stojących poniżyć, a pod pozorem swobody, ogłosić swawolę królową i ustanowić prawa, gdy najwznioślejsze z serca wygnano.

Nim te kwiaty rozwinęły się, zgnilizna do wykarmienia ich zbierała się wiekami.

Na kraj ten powódź grzechu spłynęła z gór, zdala z zagranic.

Wielkie wody muł i kał niosą zawsze.—Niechżeby potem na nich wzeszło nowe, zdrowe ziarno.

Epokę, której obraz w kilku tych wierszach skreślonym został na wstępie, maluje powieść, jedna z ostatnich, J. I. Kraszewskiego p. t. „Saskie ostatki,” (czasy Augusta III) i służy niejako dopełnieniem do poprzedniej powieści „Za sasów,” z której treścią niedawno zaznajomiliśmy czytelników w naszym przeglądzie.

Jak w poprzedniej, tak i w tej, obok treści i fabuły powieściowej, rozwijającej się na gruncie przeważnie mieszczańskim, charakterystyka samego króla, dworu, jego otoczenia i w ogóle stosunków dworskich, wysuniętą jest na pierwszy plan

August III, cokolwiek był odmienniejszego charakteru od II-go. I tego wprawdzie mało obchodziło, że wycieńczona siedmioletnią wojną Saksonia, litości i miłosierdzia woła, że w Polsce rwą się sejmy, ładu nie ma, samowola i anarchia panują, że Brühl wszystko sprzedaje, co kto u niego chce kupić, a stronnictwa w Koronie i na Litwie wojnę domową zapowiadają — czas upływał mu wesoło, podzielony na nabożeństwo, odżywianie i upijanie, łowy, śmiechy i przyjmowanie gości z Saksonii i Polski napływających; ale gdy go usiłowano nakłonić, aby w poprzednika swego wstępując ślady, wybrał sobie jaką Cosel czy Lubomirską, oparł się pokusom: nadto był pobożnym, aby jawnogrzesznictwem miał się zwalać, potem zbyt miał zazdrosną żonę i rozumnego kierownika sumienia.

Nie przeszkadzało mu to jednakowoż tęsknić do Drezna, bo wielkie maskarady, karuzele, jarmarki, tak swobodnie jak w saskiej stolicy, na warszawskim gruncie obracać się jeszcze nie umiały.

Ile razy zmuszeni jesteśmy kończyć sprawozdanie z dzieła Kraszewskiego, niewypowiedziany żal nas przejmuje na samo wspomnienie, że zgasł już mąż, który w sobie jednoczył pojęcie ogromu talentu, pracy i wiedzy.

Jeżeli chcesz, aby dziełko twoje, przeznaczone dla kobiet, cieszyło się wziętością, poczytnością, a tem samem abyś nabrał miru i popularności u płci pięknej, zapamiętaj sobie tę oto receptę: ładny papier i okładka, myśl może być i cokolwiek głębsza, zawsze jednak łatwa do przełknięcia, a tu i owdzie schlebianie słabostkom powszechnym rodzajowi niewieściemu.

Zasady tej trzyma się w wielu razach i autor „Świata kobiety“ dziełka, przy-

swojonego piśmiennictwa naszemu przez p. W. Marrené.

Maksymy, wygłaszane w rodzaju „kobieta co chce, uczyni z mężczyzną,“ „uśmiech kobiety wiedzie do złego i dobrego“ albo „obowiązki czynią cię świętą królową świata“ i wiele t. p. stwierdzają nasze mniemanie.

Chciałbym widzieć minę Sokratesa, gdyby zdanie takie przytoczyła mu dozgonna jego połowica...

Rozdziały treści pedagogicznej, jak „O matkach,“ „ochronicielkach zdrowia“ ze stosownem przytoczeniem danych statystycznych, są najpoważniejszemi z całej książki, ale... czytanemi byłyby przez panie z niechęcią, gdyby nie umiejętny sposób opowiadania autora, przeplatany nieraz odnośnym udatnym wierszykiem.

Książka jest zlepkiem przeróżnych myśli i zdań (bez krytycznej oceny tychże) myślicieli i znawców kobiet o kobiecie.

Jeszcze słówko. W jednem miejscu autor apoteozując matki, zapytuje: „czemby był Szekspir, Byron i t. d., gdyby nie ich rodzicielki?

Radzibyśmy, aby na zapytanie to dał sam odpowiedź... —*w. gr.*—

Z prasy ruskiej.

* W „Wileńskim Wiestniku“ czytamy: „Urząd odbywania powinności wojskowej w Wilnie, na ostatniem posiedzeniu roztrząsając kwestyę odpowiedzialności rodzin żydowskich za ich członków, uchylających się od spełnienia tejże powinności uznał: Iż za rodzinę wedle zasad ustawy o odbywaniu powinności wojskowej i wyjaśnień następnych uważa się rodziców, jeżeli po zostają przy życiu wszystkie ich dzieci i pasierbów, jeżeli ojciec lub matka ich rodzeni żyją. Jeżeli rodzice nie pozostają przy życiu, rodzinę stanowić będą rodzeni bracia i siostry. W razie jeżeli ani rodzice, ani rodzeństwo nie żyją, rodzinę stanowić będzie: a) dziadek i babka i b) bracia i siostry pochodzenia nieprawego.

„Wszyscy wyszczególnieni członkowie rodziny mogą być pociągani do opłaty kary, członkowie jednak rodziny, o których mowa pod punktami *a* i *b*, to jest dziadek i babka, tudzież bracia i siostry pochodzenia nieprawego, odpowiadają w tym jedynie wypadku, jeżeli uchylający się od powinności wojskowej w stosunku do nich korzystał z ulg w odbywaniu tejże powinności.

„Wszyscy krewni dalsi jak stryjowie, wujowie, bracia stryjeczni—jako nie wchodzący w skład familii powołanego do służby i nie dający mu w stosunku do siebie zgodnie z cyrkularzem ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 30 maja 1874 r. za Nr. 32, żadnych ulg w służbie, nie odpowiadają karnie z powodu uchylania się powołanego.

„Oprócz tego postanowiono, aby urzędy do odbywania powinności wojskowej w gub. Wileńskiej, jednocześnie z zawiadomieniem policyi o ściągnięciu kary pieniężnej, podawały listę osób, z których kara może być ściągnięta.“

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

—o—

Nowy Jork, 16 listopada. (Tel. Ag. Półn.) Nie ulega wątpliwości, iż celem rewolucyi brazylijskiej jest ustanowienie rzeczpospolitej.

Londyn, 16 listopada. (Tel. Ag. Półn.) Wiadomość o rewolucyi w Rio Janeiro potwierdza się.

Rewolucyę poprzedził bunt wojska. Minister marynarki ciężko ranny, resztę ministrów aresztowano.

Ogłoszono rzeczpospolitą.

Utworzono rząd tymczasowy, który natychmiast przedsięwziął środki dla zabezpieczenia rodziny cesarza.

Rio de Janeiro, 16 listopada. (Tel. Ag. Półn.) Wszystko spokojnie.

Rząd prowizoryczny ukonstytuował się pod przewodnictwem Fonseki.

Petersburg 17 listopada. (Tel. Ag. Półn.). Pod rozpatrzenie rady państwa wniesiono projekt uporządkowania przemysłu rybackiego w zlewisku Wołżsko-Kamskiem.

Petersburg 17 listopada. (Tel. Ag. Półn.). Gazety donoszą, że za porozumieniem się ministeryów komunikacyi i spraw wewnętrznych, polecono naczelnikom gubernij objąć kierownictwo budowy dróg dojazdowych w miarę tego, jak zajdzie potrzeba, zarządzać obrady celem rozstrzyśnięcia wszystkich danych w tym przedmiocie i wyniki składać władzom wyższym.

Petersburg 17 listopada. (Tel. Ag. Półn.). Według wiadomości „Nowoje Wremia“, ostatecznie postanowiono straż graniczną oddać pod zawiadowanie zwierzchności wojskowej.

Charków 17 listopada. (Tel. Ag. Półn.). Otwiera się tu zakład bicia nierogacizny celem wywozu produktów za granicę. Na czele przedsiębiorstwa stoi Sotmann z Hamburga.

Odesa 17-go listopada. (Tel. Ag. Półn.). W zakładzie Belino Fendrich obstalowano dwie torpedówki stalowe z mechanizmami po 1,100 sił według indykatorów. Długość torpedówek ma wynosić 126 stóp angielskich, szerokość 14 stóp 8 cali, zagłębienie 3 st. 8 cali, objętość 81 tonn, szybkość zapewniona najmniej 21 węzłów na godzinę. Czas dokonania budowy, półtora roku.

Bukareszt 17 listopada. (Tel. Ag. Półn.). Nowe ministeryum utworzono: Manu—prezesem gabinetu i ministrem spraw wewnętrznych; Lahovary—ministrem spraw zagranicznych.

Paryż, 17 listopada. (Tel. Ag. Półn.) Na prezesa izby poselskiej francuzkiej ostatecznie wybrany został Floquet 383-ma głosami na 400-tu głosujących.

Paryż, 17 listopada. (Tel. Ag. Półn.) Po utworzeniu ostatecznem biura izby poselskiej z prezesostwem Floquet'a, spodziewają się w poniedziałek deklaracyi rządu.

Deklaracya ta ma wskazać konieczność zadowolenia kraju, który łaknie pokoju wewnętrznego.

Należy politykę przeistoczeń i teoryi zastąpić polityką czynów.

Kwestye zakresu czysto-politycznego, jak rewizyi konstytucyi, rozdziału kościoła od państwa i t. d., należy odroczyć do innej pory. Deklaracya rządu zapowie wniesienie projektów, odnoszących się do reformy podatku gruntowego i podatku od trunków.

W końcu rząd oświadczy, iż oczekuje votum ufności od izby.

W razie odmowy, gabinet ustąpi.

Rio de Janeiro, 17 listopada. (Tel. Ag. Półn.) Zapanował spokój.

Rząd tymczasowy utworzony; przewodnicy Dafonseca.

Rio-Janeiro 17 listopada. (Tel. Ag. Półn.). Rząd tymczasowy ogłosił manifest, w którym obwieszcza zniesienie w Brazylii monarchicznej formy rządu, wyraża zamiar unikania wszelkich zamieszek, tudzież zawiadamia, że z rozmaitych prowincyj otrzymano liczne oświadczenia, pochwalające dokonany przewrót. Były prezes rady ministrów uwięziony. Cesarz traktowany będzie z najgłębszem uszanowaniem.

Otrzymane dziś.

Rio-Janiero 18 listopada. (*Tel. Ag. Półn.*). Cesarz z rodziną wyjeżdża dziś do Europy.

Wiedeń 18 listopada. (*Tel. Ag. Półn.*). Rusini wnieśli skargę do sejmu galicyjskiego na naruszanie praw narodowości rusińskiej.

Ateny 18 listopada. (*Tel. Ag. Półn.*) J. Ces. Wys. Cesarzewicz Następca Tronu wyjechał dziś na krzyżowcu Admirał Nachimów do Wenecyi.

Rio de Janeiro, 18 listopada. (Tel. Ag. Półn.) Cesarza przemocą widocznie zmuszono do wyjazdu do Europy.

Sprawy zawieszone.

Banki i osoby prywatne wstrzymują się od wszelkich interesów.

Handel w zastoju.

Prowincya Bachia nie chce się przyłączyć do rzeczpospolitej.

Petersburg 18 listopada. (Tel. Ag. Półn.). „Journal de St.-Petersbourg“ wypowiada swoje współubolewanie z powodu strącenia z tronu cesarza Brazylijskiego i wyraża obawę aby Brazylia nie pozbawiła się na długi czas porządku i bezpieczeństwa, zaprowadzonych za panowania cesarza.

Odpowiedzi Redakcyi.

— —

P. M. Gałkiewiczowi w Łowiczu. Podręczników, o jakie szanowny pan zapytuje, nie ma w księgarniach wcale. Najlepiej zwrócić się z prośbą listowną do Obserwatoryum warszawskiego.

P. J. Kobył w m. Barnaule gub. Tomska. Stosownie do żądania, informacye potrzebne przesłaliśmy dziś w liście otwartym.

Odpowiedzi Administracyi.

— —

Panu J. E. Może sz. pan nabyć Encyklopedyę—całość kosztuje rs. 2 60 kop., obecnie jest do odebrania zeszytów 16.

— Poleca się miłosierdziu czytelników p. Rozalię D.... prawdziwie nieszczęśliwą żonę i matkę. Sama słaba, obarczona jest pięciorgiem dzieci, a mąż sparaliżowany, leży od lat dwóch w łóżku. Nieszczęśliwym zagraża śmierć głodowa. Adres ul. Piwna nr. 29 mieszkania 6.

— W ambulatoryum szpitala Ś-go Rocha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— Komitet Towarzystwa Muzycznego ma zaszczyt podać do wiadomości członków, że 22 b. m. i r. o 9-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa składkowa kolacya, jako w uroczystość Św. Cecylii, patronki muzyki. Bilety na pomienioną kolacyę w cenie rs. 2 kop. 50 wydaje kancelarya Towarzystwa do dnia 21 b. m. włącznie.

— Nr. 22 „**Kroniki Rodzinnej**“ wyszedł z druku i zawiera:

Ze świata naukowego, przez A. M.
Cuda miłosierdzia.
Pielgrzymka do Ziemi Świętej, ks. Wł. Zalewskiego.
Jak być szczęśliwymi w małżeństwie? przez Z. M.
Listy Stanisława Augusta do Jana Watsona (c. d.)
W krainie edredonów, wspomnienia z podróży A. Padlewskiego.
Wieści Polityczne.
Silva rerum: Wystawa ogrodnicza w miastach prowincyonalnych. — Kolej łyżwowa. — Odebranie zarobku kobietom przez kobiety. — Rzadkość bibliograficzna.—Zdanie wygłoszone w Ameryce o dawnych kobietach polskich. — Przytułek nocny w Krakowie.
Nekrologia.

— Nr. 46 „**Wieczorów Rodzinnych**“ tygodnika illustrowanego dla dzieci, wyszedł z druku i zawiera:

Doświadczenie chemiczne (z drzeworytem).
Podziemia zamku barwałdzkiego p. Boguchwała.
Zima się zbliża, wiersz.
Wodna kolej żelazna (z drzeworytem).
Edredonowe kaczki (z drzeworytem).
List z Warszawy.
Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata.
Rozmaitości.
Łamigłówki i rozwiązania.

W Dodatku:

Spokojna zabawa (z drzeworytem).
Burek i owca, wiersz.
Z wakacyi, korespondencya Łezki warszawskiej.
Naparstek Stasi.
Łamigłówka i rozwiązanie.
Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy:

Szesnastoletni wojewoda, powieść p. Michalinę Zielińską.

Redaktorka i wydawczyni
Ludwika Hauke.

— **Program** większego wieczoru muzycznego w Towarzystwie muzycznem w środę d. 20-go b. m. 1889 roku.

Część I.

1. Modlitwa Beduina — Cui, wykonają chóry Towarzystwa muzycznego.
2. a) Nocturne — Field,
   b) Aufenthalt,
   c) Liebesbotschaft,
   d) Soirée de Vienne — Schubert-Liszt, wykona pani Timanoff.
3. Arya z opery „Prorok“ — Meyerbeer, odśpiewa pani Kamieńska.
4. a) Berceuse,
   b) Barkarolla,
   c) Tarantella — Rubinstein, wykona pani Timanoff.

Część II.

5. a) Ciehy wieczór,
   b) Świerszczyk—Noskowski, wy-

konają chóry Towarzystwa muzycznego.
6. Arya z kantaty Samson i Dalila, Saint-Saens, odśpiewa p. Kamieńska.
7. a) Menuet,
 b) Etiuda — Moszkowski,
 c) Pieśń wiosenna — Mendelsohn,
 d) Polonez — Chopin, wykona pani Timanoff.
8. Romans — Rubinstein, odśpiewa pani Kamieńska.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Wejście wyłącznie od strony teatru Wielkiego.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 14 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.— — 6.00
— białą	6.30 — 6 50
— wyborową	6.60 — 6 90
— ordynarną	.— — .—
Za żyto wyborowe	5.50 — 5.60
— średnie	.— — 5.30
— wadliwe	.— — .—
Za jęczmień	.— — .—
Za owies	2.80 — 3.15
Za grykę	.— — .—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 14 b. m. 1889.

Pszenica wyborowa 98 — 110 średnia — — —, ordynaryjna — —.

Żyto wyborowe — — 89, średnie 87 — 88, ordynaryjne 82 — 86.

Jęczmień wyb. 80 — 95, średni 63 — 72, ordynaryjny — — —

Owies wyborowy 82 — 88, średni 73 — 81 ordynaryjny 71 — 72.

Wyka — — —, — — —

Kasza jaglana wyborowa 100 — 115, średnia — — —, ordynaryjna — — —

Targi zbożowe.

Odesa, 15-go listopada. W dniu dzisiejszym płacily tutaj:

Pszenica:	kop. za pud.			
sandomierka biała	od	85	do	102
ozima żółta	„	86	„	108
ozima czerwona	„	84	„	108
ozima besarabska	„	85	„	108
gryka	„	82	„	108
Żyto	„	59	„	71
Owies	„	60	„	80
Jęczmień	„	54	„	62

Ceny bez zmiany, targ więcej ożywiony.

Wrocław, 15-go listopada. Pszenica stalej, biała 167 — 188 m., żółta 166 — 187 m., świeża biała — — — m., żółta — — — m.

Żyto: stale, loco 167 — 178 m., na dostawę: wyżej, na listopad 177.00 m., na listopad-grudzień 178.00 m., na kwiecień-maj 175 m.

Jęczmień: 180 — 180 m.

Owies 149 — 161 m.

Groch 148 — 170 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak stale wyborowy 309 — 317 mrk., średni 295 — 300 m., gorszy 278 — 285 m.

Olej rzepakowy wyżej listopad 73.50 m., listopad-grudzień 71.00 m. za 100 kg.

Berlin, 15-go listopada. Pszenica (żółta) spok., listopad-grudz. 186.25 m., kwiecień-maj 195.00 m.

Żyto: niżej, listopad-grudz. 170.25 m. kwiecień-maj 171.00 m.

Owies: listopad 161.50 m. za tonę.

Olej rzepiewy; na listopad 74.25 m., kwiecień-maj 66.60 m.

Wiedeń, 15 listopad. Pszenica: niżej, płacono na jesień fl. 8 c. 68, na wiosnę fl. 8 c. 79.

Żyto niżej, na wiosnę fl. 7 c. 69 c., na maj-czerwiec 7 fl. 80 c. za 100 kg.

Newy-York, 14 listop. Pszenica: czerwona ozima stale, loco 85½ c., listopad 84⅝ c., grudzień 84¾ c., maj 90 c.

Kukurydza 43⅞ c., mąka 2 d. 85 c. za bussel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska“ płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.40 rs.

Cena okowity z dnia 16 listopada.

Hurt. skł. wiadr.	823⁴ — 826⁵	268 — 269
Pojed. rynk. w.	835⁷ — 838⁷	272 — 273

78% z akcyzą po 9¼%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

Warszawa 16 listopada. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.23⁴ za wiadro, czyli 2.68 za garniec.

Dowozy duże. Usposobienie słabe.

Hamburg, 14 listopada. Spirytus lepiej Notowano za hektolitr wliczanie z beczką kontraktową na listopad-grudzień 22 m., na grudzień-styczeń 22 m., na kwiecień-maj 22 m.

Miód i Wosk pszczelny.

Usposobienie słabe i ceny chwiejne.

Miodu kacyowy, śnieżnej białości, od rs. 6 do 7, lipcowy biały od rs. 5.50 do 6; jasno żółty od rs. 5.00, do 5.50, brązowy od rs. 4.80 do 5.00, a ruski od 4.00 do 4.25 za pud.

Wosk jasny bez fusów rs. 17.75 do 18.25, średni rs. 17.000 do 17,75, a pośledni rs. 16 00 do 17. za pud.

Ceny powyższe należy rozumieć franco skład kupującego, w partyach li tylko en gros, przy tarze netto i za gotówkę, — podług wiadomych uzansów handlowych.

Jan Wróblewski.
Kapitulna 8.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 16 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	46,65	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,89	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr.	37,62	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (188—)	79,70	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,15	—,—
„ „ „ „ małe	87,40	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,50	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
5% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	96,40	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,30	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,75	—,—
„ „ „ seryi 2	95,75	—,—
„ „ „ seryi 3	95,30	—,—
„ „ „ seryi 4	94,40	—,—
„ „ „ seryi 5	94,20	—,—
Obligi m. Warszawy duże	90,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
„ „ „ „ kr.	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Ws. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych.	190,
„ Zastaw. m. Warszawy	59,4
„ „ „ Łodzi	19,8
„ Likwidacyjnych.	174,2
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	162 3
„ „ 2-ej emisyi	88,1

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	47
Austryackie banknoty	—	81
Franki	—	38
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	151

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p.	11	05 r.
Kuryerski I i II klasy (wagony sypialne 1 2 klasy idą do granicy, dalej tylko I klasa)	9	20 w.	6	10 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy	8	15 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 kl. komunik. bez (z dr. Mosk.-Brz. 3 kl.	8	15 r.	7	45 w.
(wag. sypialne do Moskwy) Pocz. 2 kl., a 3 kl. w kom. bezp. z dr. M.-B. i P.-Z. 2 kl.	8	45 p.p.	1	49 p.p.
Tow.-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Warszawsk.-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl.	10	15 r.	7	08 w.
Osobowy 3 klasy	11	23 w.	6	8 r.
Nadwiślańska do Mławy				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	6	22 w.
Nadwiślańska do Kowla.				
Pocztowy	8	30 p.p.	*3	15 p.p.
Osobowy	*8	— w.	8	5 r.
*Osobowy do Iwangrodu	*6	45 r.	11	5 w.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	27 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	3	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	54 r.

Uwaga. Pociągi: dr. żel. Nadw. oznaczone gwiazdkami w Iwangrodzie łączą się z pociągami drogi żel. Iwangrod-Dąbrowa

ZADANIE.

przez
A. T.

Przez *C.* tam gdzie zgromadzenie,
Przez *D.* tam gdzie odetchnienie.
Rozwiązanie Szarady, pomieszczonej w N-rze 262.
Ka won.

Teatry Warszawskie.

Dnia 18 listopada.

Teatr Wielki.

Dziś: „Urjel Acosta.“

Jutro: „Romeo i Julja“ (z udziałem p. Litta).

Środa: „Ali-Baba“ (i ostatni występ panny Giiari).

Czwartek: „Moc przeznaczenia“ (występ pp. Maïna, Wulmana i Grüdigera).

Piątek: „Aida“ (występ p. Litta, pp. Maïna i Wulmana).

Sobota: „Katarzyna córka bandyty.“

Niedziela: „Carmen“ (występ p. Litta).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Pocałunek“ i „Niespodzianki rozwodowe.“

Jutro: „Babie lato,“ „Hypnotyzm“ (1-szy raz) i „Zbudziło się w niej serce.“

Środa: „Pocałunek,“ „Czyja wina,“ „Hypnotyzm“ i „Ciotka na wydaniu.“

Czwartek: „Odwiedziny,“ „Hypnotyzm“ i „Nowa Francillon.“

Piątek: „Romans paryski.“

Sobota: „Dzienniczek Justysi,“ „Pan Geldhab“ i „Mąż pieszczony.“

Niedziela: „Odwiedziny,“ „Hypnotyzm“ i „Folwark Primerose.“

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Księżniczka Trebizondy.“

Jutro: „Nitouche“ (występ p. Zimajerowej).

Środa: Widowisko zawieszone.

Czwartek: „Adwokat bez klijentów“ oraz „Lischen i Fritschen“ (występ p. Zimajerowej).

Piątek: „Baron cygański.“

Sobota: „Nitouche“ (występ p. Zimajerowej).

Niedziela: „Adwokat bez klijentów“ oraz „Lischen i Fritschen“ (występ p. Zimajerowej).

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

Wyłącznie dla pp. Prenumeratorów „DZIENNIKA“ wydawanem jest za koszt zaledwie papieru i druku dzieło p. t.

ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA
KIESZONKOWA
wraz ze „Słownikiem Wyrazów Obcych“ w języku polskim używanych.

(180 arkuszy druku na pięknym welinowym papierze i 58 tablice rysunkowe).

Wzorowany na bardzo licznych a ciągle pojawiających się wydawnictwach tego rodzaju — angielskich, niemieckich i francuzkich — Podręcznik podobny czyli podobna Encyklopedya bieżąca, obejmująca ogromną liczbę informacyj sięgającyeh aż po bieżącą chwilę, **potrzebną jest każdemu wykształceńszemu człowiekowi.**

Całość zawrze się w jednym tomie, odbitym na pięknym papierze welinowym, drobnym ale bardzo czytelnym drukiem, formatu małej szesnastki. Tom ten, według pierwotnej zapowiedzi, miał objąć około **siedmdziesięciu arkuszy** druku, i jako objaśnienie do tekstu **trzydzieści tablic** rysunków odnoszących się do różnych gałęzi wiedzy, obecnie z powodu napływającego materyału dzieło całe powiększone zostało do 130 arkuszy druku i 58 tablic rysunków.

O wartości, wielkiej pożyteczności samej **„Encyklopedyi Powszechnej Kieszonkowej“** będzie się można zresztą przekonać dowodnie, dopiero po ukończeniu dzieła, przy czytaniu pism lub książek i potrzebie zasięgnięcia doraźnej informacyi. Uznaje to snać już i teraz jednakże czytająca publiczność, skoro liczba prenumeratorów Encyklopedyi wzrasta bardzo i bezustanku, i skoro pierwszych zeszytów już znaczną liczbę trzeba było naddrukowywać. Nie od rzeczy też zapewne będzie gdy przypomnimy, iż w Encyklopedyi o jakiej mowa, na informacye w w rzeczach najbardziej nas obchodzących zwróconą jest troskliwa uwaga. że dział biograficzny polski obejmuje ogół pracowników na jakichbądź polach zasłużonych, i że wyrazy cudzoziemskie w języku naszym używane, są wprowadzane w największej możliwie liczbie i troskliwie objaśniane.

WARUNKI NABYCIA:

W Warszawie za **12** zeszytów obejmujących **80** arkuszy druku rs. 1 kop. **80**, za każdy zeszyt następny kop. **10; na prowincyi** za **12** zeszytów z przesyłką rs. **2** kop. **60**, za każdy zeszyt następny z przesyłką kop. **15.**

Wszystkich zeszytów będzie 20 (dwadzieścia). Wyszło już zeszytów szesnaście od lit. A do włącznie Pociej—Poczekanie z 38 tablicami rysunkowemi.

Adres Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich“
Mazowiecka 11, w Warszawie.




Wielki Medal Srebrny. Warszawa 1885.

F. ŁAPIŃSKI
Główny Hurtowy i Detaliczny
HANDEL WĘGLEM
KAMIENNYM

z różnych kopalń,

Kowalskim i Drzewnym,

oraz

DRZEWEM OPAŁOWEM
w Warszawie.

Kantor Główny: ulica Jerozolimska 63,
telefonu Nr. 402.
Skład Główny: ulica Okopowa Nr. 2, 12
telefonu Nr. 403.

PAMIĘTNIKI MARYI WESSLOWNY
KRÓLEWICZOWEJ KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ
spisane ze wspomnień archiwów jej rodzin.
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz w Redakcyi „Kroniki Rodzinnej“ — Cena rs. 1 kop. 25.

Dla Prenumeratorów „Dziennika Dla Wszystkich“
Cena kop. 50 w Warszawie,
Z przesyłką na prowincyę kop. 70.

WYSZŁA Z DRUKU
powieść Ludwika Niemojowskiego
p. t.

POCIECHA RODZINY
Cena kop. 80.

Nabyć można w Kantorze Administracyi „Dziennika Dla Wszystkich“, Mazowiecka Nr. 11, oraz we wszystkich Księgarniach miejscowych.

122 ark. druku. Rok 1-szy wydawnictwa. 122 ark. druku.

Wyszedł z druku pierwszy i dokładny i wyczerpujący

Przewodnik Przemysłowo-Handlowy
Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy
pod tytułem

„INFORMATOR“
Zawierający:

Adresy Przemysłowców, Fabrykantów, Kupców i Rzemieślników w Warszawie, całem Królestwie Polskiem i 50-ciu głównych miastach Rossyi.
Pierwszą dokładną taryfę domów w Warszawie. 10,800 adresów Obywateli Ziemskich w Królestwie Polskiem.
Dział urzędowy, informacyjny i kalendarzowy.
Tytuły w 4-ch jezykach.
Skład Główny w Kantorze Administracyi Kiosków, Plac Teatralny Nr. 11.
Cena za egzemplarz w ozdobnej oprawie Rs. 4 kop. 50.
z przesyłką pocztową Rs. 5. 24

U JOZEFA KARPINSKIEGO
Adwokata Przysięgłego
pod Nr. 32 przy ulicy Nowy-Świat
w WARSZAWIE
nabyć można:

I. PYTANIA PRAWNE
1. Przez Dep. Cyw. Izby Sąd. Warszaw i Dep. Kass. Rząd. Senatu od r. 1876—1883.
2. Przez też władze od r. 1883—1885, w tych spory jurisdykcyjne i ukazy cyrkularne.

Cena każdego tomu *rs. 1 kop. 50 nieopr., 2 rs. oprawne.*

II. SKOROWIDZE
do Ustawy Post. S. Cyw. alfabetycznie ułożone polsko-rosyjskie i rosyjsko-polskie. *Cena kop. 30.*

III. JURISPRUDENCYA
Dep. Cyw. Iz. S. Warsz. od r. 1876—1887, to jest zeszytów **XXII**.
Cena rs. 13 kop. 50 (w razie żądania częściowo).

Wyszło z druku dzieło p. t.

BADANIA Z HISTORYOZOFII
CZĘŚĆ I.
PRAWO RZĄDZĄCE DZIEJAMI LUDZKOŚCI
przez
Tadeusza Chrzanowskiego.
z dwoma tablicami rysunkowemi podklejonemi na płótnie
Cena egzemplarza rs. 3.
Nabyć można w znaczniejszych księgarniach. Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

Jedna kolorowana daje się w każdym tuzinie fotografij, w Zakładzie W. TWARDZICKIEGO, Niecała 12.
6G—2090

Magazyn Ubiorów Męzkich
J. OLSZEWSKIEGO
2356

ulica Długa Nr. 57, dom W-ej Ostrowskiej

Zaopatrzony w wybór gotowej garderoby. Przyjmuje wszelkie obstalunki, tak z własnych jak i z powierzonych materyałów po cenach bardzo nizkich.

CENY BARDZO NIZKIE.



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI
Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI
Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt.
NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

Wymagać należy zawsze etykiety czworograniastej u dołu każdej butelki zamieszczonej, i noszącej podpis Dyrektora głównego.

Prawdziwy Likier Benedyktyński znajduje się tylko w następujących składach które zabowiązały się piśmiennie nie sprzedawać żadnych naśladowanych podobnych produktów:

w Warszawie sprzedają: Stępkowski, Wierzbowa 9; Simon i Stecki, Krakowskie Przedmieście; W. Kotecki, Leszno 14; Kułakowski et Comp., Marszałkowska 131; Edmund Langner, Nowo-Senatorska; Karol Lesisz, Krakowskie Przedmieście 54; Aleksander Boquet, Hotel Rzymski 7, Lijewski et Comp., Krakowskie Przedmieście 6; A. Skorupski, Krakowskie Przedmieście 19; Sowiński i Szulc, róg Przejazd i Długiej; W. Nowicki, Marszałkowska 122; Schober i Zawadzki, Senatorska 24; Władysław Müller, róg Wierzbowej i Placu Teatralnego; A. Roesler et Comp., Elektoralna 1: L. Gout, Plac Bankowy i Nowy Świat 87; P. Voigt et Comp., Bielańska 5; Szpądrowski, Podwale 3, Karol Arkuszewski, Miodowa 10; Purwin, Miodowa 18; Alex. Pollack, Nowy Świat 1; Stan. Mędrzecki, Trębacka 15; F. Venulet et Comp., Długa 49. 1950

Kalendarze Józefa Ungra na rok 1890.

KALENDARZ WARSZAWSKI ILUSTROWANY POPULARNO-NAUKOWY

Wydany obecnie kalendarz na rok 1890, liczy 45 rok istnienia, mieści w sobie artykuły celniejszych w litzraturze naszej pisarzy, dział informacyjny, taryfę domów podług nowej numeracyi, przepisy pocztowe i telegraficzne. Nowy podział Warszawy na rewiry sądowe. **Cena kalendarza kop. 50.**

Dziennik

Cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.

KALENDARZ ŚCIENNY
2253

Cena egzemplarza kop. 15.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszlą **rubla jednego** na powyższe **trzy** kalendarze, otrzymają takowe f r a n k o, jeżeli zaś nadeszlą należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszty przesyłki.

Nabywcy Kalendarza mają prawo do nabycia za rs. dwa w Warszawie, a rs. 2 k. 50 na prowincyi **czterech kopij dzieł sztuki.** Szczegółowe objaśnienia w Kalendarzu na papierze kolorowym.

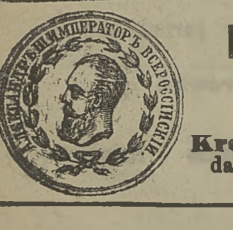
Adres: JÓZEF UNGER, Warszawa. Nowolipki Nr. 2406 (7 nowy), wprost Dzikiej

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
145

Istniejąca od roku 1856



Parowa Fabryka Musztardy
A. SCHWEITZER,

Królewska 23, znanej dobroci wyrób swój sprzedaje na garnce, kwaterki i słoiki i takowy poleca.
10420—2211



!!!Zawiadomienie!!!

Niniejszym zawiadamiam Szanowną Publiczność, że przy **Składzie Zegarków,** otworzyłem

Magazyn Wyrobów Jubilerskich,

jako też, że przyjmuję wszelkie obstalunki i reperacye w zakres jubilerstwa wchodzące.

W niedziele i święta zakład otwarty od 1 do 5

M. POZZI
2218

Nowy Świat 31 (róg Chmielnej).

Specyalny Skład
Kachetyńskich Win
pod firmą „KAUKAZ“

136. Marszałkowska 136, róg Świętokrzyzkiej,

poleca **najlepsze Wina czerwone i białe,** oraz **słodkie,** w cenie **od 35 kop. do 2 rs. za butelkę.** 2327

GŁÓWNY SKŁAD
Zwierzyny i Ryb

Próżna Nr. 2, róg Marszałkowskiej

Nadszedł świeży transport zwierzyny: Jarząbki para Rs. 1, Cietrzewie para rs. 1 kop. 40; kuropatwy białe para kop. 80; Pulardy Rostowskie rs. 1 kop. 80; Kapłony Rostowskie szt. rs. 1.50. Jeleń na funty. Sarny, Śledzie wyborne. Szatlanki szt. kop. 10.

Drugi Skład przy ulicy Nowy Świat, róg Alei Jerozolimskiej.

2257 **Winogradow.**

Przyjmują się reperacye

w zakres jubilerstwa wchodzące.

Zaopatrzyłą swój
NAGAZYN
w biżuterye najnowszego fasonu,
z czem się poleca

Sztuczne Brylanty

2228

Nr. 6 Nowo Senatorska Nr. 6.

Marya Drasz.

w jak najprędszym czasie.

Wykonywa się wszelkie roboty

CEMENT

Angielski, Niemiecki, krajowy „Grodziec“ i „Wysoka“ **Cegła ogniotrwała** i **Glinka** Angielska i krajowa po cenach nizkich, na składzie u firmy

Z. A. KRAJEWSKI

Kantor, Bielańska № 9 (Hotel Paryzki)
Telefonu № 83. 1809

Wydawnictwo **Maurycego Orgelbranda** w Warszawie.

Wielkich zalet książki
POD OGÓLNEM MIANEM
Leczenie domowe

W dalszym ciągu wyszły zeszyty:

XII. **Ucho,** jego choroby, leczenie i pielęgnowanie, dr. Loewe—kop. 70.

XIII. **Choroby kobiece,** ich zapobieganie i leczenie, dr. J. Herm. Baas—kop. 60.

XIV. **Skóra i jej choroby,** leczenie, zapobieganie i pielęgnowanie, dr. Józef Starkman—k. 60.

XV. **Skrofuły** (zołzy), przyczyny, zapobieganie i leczenie, Dr. J. Niemayer—kop 50.

XVI. **Choroby serca,** poradnik hygieniczny, dr. A. Lange—kop. 60.

XVII. **Choroby oczu.** Leczenie i zapobieganie z uwzględnieniem użycia okularów, dr. Herm. Baas—kop. 70.

UWAGA. Za przesyłkę pocztą każdej z wymienionych książek, dolicza się 10 kop.
2282

Nowość najstosowniejsza na podarki

Wieczny Rejestr do Bielizny
2292

w kształcie eleganckiej poduszeczki z saszetką.

Nakład 2-gi ulepszony.

Na atłasie w 8-miu rozmaitych kolorach po Rs. 1 20, z przesyłką pocztową Rs. 1.50.

Na satynce blado różowej lub niebieskiej po Rs. 1, z przesyłką pocztową Rs. 1.30.

!! Handlującym rabat !!

J. N. BRONIKOWSKI
Plac Teatru Nr. 18.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Czeladnik stolarski do krzeseł dębowych potrzebny. Długa Nr. 5, m. 8.
2349

Panna starsza do kroju sukien, podręczne i zdatne do staników, potrzebne zaraz. Wiadomość w magazynie A. Bogusławskiego, Żabia Nr. 4.
2353

Poszukuję na posiągowej tokarni, miejsca. Wiadomość: Hoża 78, m. 7.
2360

Potrzebne panny do krawieczczyzny zdolne i do nauki. Nalewki Nr. 7, m. 1.
000

Kupno i Sprzedaż.

Do głównego Składu Dywanów Giełżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 137.
29

Bilety wizytowe, 100 od 85 kopiejek poleca I. Wadowski i S-ka, Marszałkowska 121.
1786

Węgle wyborowe najtaniej. Jerozolimska Nr. 83. W. Zieliński.
2017

Do sprzedania szesląg kryty skórą amerykańską, garnitur mebli, kozety pojedynczo. Ulica Leszno Nr. 7, mieszkania 1, Lit. A.
2274

Skład węgli do sprzedania. Ulica Wronia Nr. 35.
10935—2323

Sklep wiktuałów do sprzedania za bezcen z powodu zmiany interesu. Ulica Wspólna Nr. 69.
2348

Byt rodzinie zapewnić mogący sklep tabaczno-galanteryjny, przeszło 20 lat egzystujący przy pryncypalnej ulicy w Warszawie jest do sprzedania lub wzięcia na współkę z powodu zajęcia w drugim interesie. Wiadomość: Warszawa, Nowo-Krochmalna 92, m. 1.
2276

Niżej kosztu wysortowane staniki trykotowe, pończochy, skarpetki. Marszałkowska 129, oficyna.
2317

Fortepian za rs. 80, Elektoralna 10, m 20.
2345

Interesa handl. i majątkowe.

Rs. 1,000 potrzebne jest na 1 numer hypoteki na spłacenie sumki małoletnich, pośrednictwo wyłącza się. Topiel 16, mieszkania 4.
2354

Dwór elegancki, fundamentalnie zbudowany, o 7 pokojach, z piwnicą, lodownią, pałoma morgami lasu, włóką gruntu, o wiorstę od stacyi Otwock, jest do sprzedania. Informacye Złota Nr. 31, mieszkania 18.
2342

Folwarków 4 do sprzedania, razem, lub częściowo z dóbr parcelujących się przy pierwszej stacyi kolei od Warszawy. Informacye, Złota Nr. 31, mieszkania 18.
2341

Doniesienia rozmaite.

Amilkar Ostapowicz, Adwokat. przeniósł kancelaryę na ulicę Żórawią Nr. 18. Przyjmuje sprawy cywilne i karne. Sprawy z weksli, rewersów i rachunków kupieckich, przeprowadza własnym kosztem.
2302

A. Wróblewski i S-ka. Kantor przewozowy, Trębacka 11, Nowy Świat 7. Przewóz towarów, mebli, opakowania, przeprowadzki.
14G—2258

Wyżeł czarny d. 11 zginął, odprowadzić za nagrodą. Wola, Kolonja Nr. 9, przy kolei, Głębocki.
11010-2358

Warszawskie przedsiębiorstwo pogrzebowe Fijałkowskiego, **Krakowskie Przedmieście № 1** obok kościoła św. Krzyża, posiada **największy** wybór sukien i kapeluszy żałobnych, woali, ubiorów pośmiertnych, trumien, wieńców, oraz załatwia **najsumienniej** kompletne pogrzeby—ekshumacye i przewożenie zwłok.
2359

Szlifiernia Szkła i Porcelany B. Chodaczyńskiego przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie, oraz reperuje i skleja. Krakowskie-Przedmieście Nr. 78.
900

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka- Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою,—Варшава 6 Ноября 1889 года.